

# KURYEREK KRAKÓWSKI



Numer sobotni w podwójnej objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:  
w Krakowie 1 Kor.  
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Głoszenia po 20 groszy za  
wiersz pelitu.

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 2 popołudniu.

Adres wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka L. 7. — Nr telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Ze świata nędzy.



## Posiedzenie Rady miasta

z dnia 4 grudnia.

Kraków, 6 grudnia.

Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej dzięki odwiecznemu zwyczajowi spótniania się pewnych matadorów, zamiast o godzinie piątej, zaczęło się... o trzy kwadransy na osztaś.

Ostatecznie prezydent miasta skonstatował, że zebrali się dostateczny komplet radnych i stereotypową formułką otworzył posiedzenie, poczem sekretarz prezydium dr. Nowicki odczytał pismo, uwiadamiające, że ministerstwo oświaty i wyznań podwyższyło roczną subwencję, pobieraną przez Muzeum Narodowe, do wysokości 3.000 koron.

Dr. Łępkowski zinterpelował prezydenta, czy wiadomo mu, że akty, odnoszące się do uwolnienia nowych budowli od podatków, wysłane do urzędu budownictwa miejskiego do starych administracji podatkowej, zalegają tam bez załatwienia po kilka miesięcy, na szem cierpią strony, starające się korzystać z ustawy.

Prezydent odpowiedział, że nie wie o tem wcale, ale rzecz tę rozpatrzy i poloży tamę lenistwu urzędu budownictwa.

Rada Federowicz interpelował w sprawie obsadzenia posady kontrolora przy głównej kasie miejskiej po śp. Lipowakim i dowiedział się, że w tych dniach kwestya obsadzenia ma zostać załatwioną.

Dr. Gross stawia wniosek nagły, podzielony na trzy części, zaznaczając równocześnie, że prosi z góry o odesłanie tego wniosku do rozpatrzenia poszczególnym sekcjom i komisjom.

Wniosek ten opiewa:

a) „Poleca się połączonym sekcjom: państwowej, skarbowej; i komisji administracyjnej, by w jak najkrótszym czasie przedłożyły projekt reformy taryf akcyzy państwowej przy uwolnieniu najniezbędniejszych środków żywności i środków produkcji od opłat od podatku według zasad obecnej taryfy wiedeńskiej, jak nie mniej przy odpowiednim uwzględnieniu obecnych dochodów miejskich z akcyzy; należy również obliczyć, jakiej snitki czynszu dziennego gmina ma w tym wypadku domagać się od rządu.

Dalej poleca się połączonym sekcjom przygotowanie projektu samodzielnej akcyzy miejskiej na wypadek zniesienia akcyzy państwowej.

Poleca się też obszerniejszej komisji wygotowanie projektu, wykarzującego, że Kraków ma prawo żądać zniesienia akcyzy państwowej, jako prostej sprawiedliwości państwowej, skoro nawet w Czechach jedyna Praga posiada akcyzę państwową.

W całej Austrii, prócz Krakowa, niema żadnego miasta niesteolczego z akcyzą państwową, przeciwnie istnieją kraje koronne, których nawet stołeczne miasta są wolne od akcyzy.

Memoryał ten należy już bez odniesienia się do Rady rozelać wszystkim posłom galicyjskim i ogłosić w pismach,

a następnie co trzy miesiące należy załatwienie sprawy przypominać władzom czynnikom.

b) Poleca się połączonym sekcjom: skarbowej i prawniczej, by wzięły pod rozwagę wprowadzenie oszczędności budżetowych w kwocie około 180.000 koron przez zaciągnięcie w Kasie oszczędności miejskiej pożyczki konwersyjnej w kwocie 2.000.000 koron i odpowiednie wystosowanie planu inwestycyjnego.

c) Poleca się połączonym sekcjom: skarbowej i prawniczej, by rozwały sprawę przemiany gminnego podatku do podatku czyszowego grossowy (*Zinsgrosschen*).

Wniosek ten stosownie do życzenia dra Grossa odesłano komisjom i sekcjom do załatwienia, poczem r. m. Sare przedstawił wniosek, aby on pokrycie należności budowy wodociągu, przyniesło kredyty do wysokości 210 tysięcy koron. Na poczet tego kredytu udzielać będzie fundusz inwestycyjny, lub amortyzacyjny funduszu budowy wodociągu w miarę potrzeby zaliczki, których zwrot nastąpi z dodatkowej pożyczki wodociągowej; wykonanie zaś tej operacji kredytowej oraz oznaczenie stopy procentowej ma spełnić sekcyja skarbową.

Stronnictwo mniejszości przez usła dra Bujwidła oświadczyło, że będzie głosować za wnioskiem, ale równocześnie zwraca uwagę, iż przed pięciu tygodniami postawiło taki sam wniosek, który większość bez namysłu odrzuciła. Zaczęły się więc przekłania-

## POD TYARĄ PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

38

Prawie o tej samej godzinie papież Grzegorz odbywał wjazd przy blasku pochodni, do małej swej miasteczki rodzinnej, Soany. Rankiem wyruszył z Viterbo, podczas najstraszniejszej ulewy, i wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Bolseno brnął po bagnistych drogach. Jeden z koniuzszych, przez niego wysłany, oznajmił szlachczie i ludowi o zbliżaniu się papieża. Nadciągnął, lecz bardzo późno, kiedy mieszczanie i kler, przemokli do kości, w dość złym humorze, już się zbierali powracać do domów. Na oddalony tentent konnicy, ludziska z pośpiechem pozapalali światła i potknęli na błocie.

Nikt z obecnych, nawet najstarsi, nie odnaleźli w tym małym starusku, leżącym pod ociekającymi frankami lektyki, rysów młodego pasterza, którego losy stały się chwałą całej krainy. Baron ucałował prawą jego rękę i zaprosił, by wstąpił do jego zamku, gdzie oczekiwala wierzera:

— Zaraz mój synu; najprzód chcę wspomnieć stary mój dom i wkrześć wspomnienie moich zmarłych.

Orszak Grzegorza, poprzedzany tłumem, znowu ruszył z miejsca.

W każdym domostwie zapłonęło światło, a z poza syb każdego oienka, ukazywały się wyłknięone i zdziwione twarzyczki dzieci, którym matki pokazywały palcem lektykę purpurową, wstępującą pod górę, w czerwonym obłoku płonących pochodni.

Nagle cały tłum zatrzymał się, aby zostawić wolne przejście papieżowi.

U wejścia do ciasnej uliczki, na stromej pochyłości, jaśniało stare domostwo, uiluminowane mnóstwem świec woskowych, przybrane wienkami świeżej zieleni, z drzwiami szeroko otwartymi. Jeźdźcy zeskoczyli z koni, Grzegorz, z pomocą masztalerzy wysiadł z lektyki, i czyniąc ręką gest rozkazujący, wzbronil wszystkim przystępu do swojego rodzinnego ogniska. Sam jeden wstąpił w progi domku i zamknął drzwi za sobą.

Przed przysionkiem ustawili się młodemu Wiktorjano wraz z rycerstwem rzymskim, twarzą zwróconci do ludu, który z głowami odkrytymi, w oczekiwaniu, stał na chłodem siekącym deszczu. Wtedy gdyby ktoś mógł był widzieć Grzegorza VII, siedzącego na niskim stołku drewnianym, przy wystyglom ognisku, jak wodzil spojrzaniem dokola nagich ścian, i po cęgi-

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

poleca

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, kocy, chodniki — Bielizna stolowa, męską i damską. Wyprawy ślubne. — Bluzki i baluki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajaka 1. 1.

zrania na ten temat — jedni mówili, że jest to samo, a drudzy, że co innego — w końcu wniosek uchwalono.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 42.000 koron z funduszu emerytalnego celem zapłacenia kupna realności OO. Dominikańców przy kościele św. Idziego (ul. Grodzka pod Wawelem) uchwalono, choć wywiązała się gorąca dyskusja na temat, czy należy realność tę zburzyć i utworzyć nowy plac, czy też odrestaurować ją i oddać do użytku magistratu. Sprawę odrestaurowania i użytkowania tej realności energicznie popierał Rada Muckowski. Wniosek jego w tej sprawie uwzględniono.

Dalej Rada uchwała bez dyskusji jak i na placu Nowym zaopatrzyć w stróża w randze (!) pachołka miejskiego, co w budżecie miasta uczyni wydatki roczny 800 koron i przynależa dodatkowy kredyt 1695 kor. 18 halerczy na koszty wyborów do Rady miejskiej i ich weryfikacji.

Z kolei dr. Gross referował sprawę udzielenia zapomogi drożdżnianej (kron 2525) dla dyurnistów miejskich zaznaczając, że zapomogi będą rozdzielone między 80 osób tak, że wyśokość ich wynosić będzie słownie do lat służby od 15 do 40 koron.

Wszyscy uznali, że należy bezwzględnie natychmiast tym białym murzynom udzielić pomocy, a dyskusja toczyła się tylko nad sposobem właściwego rozdzielenia tych zapomog.

W dyskusji zabierali głos dr. Fiebler, pragnący odesłania tej sprawy

jeszcze do komisji (aby wróciła za pół roku!), dr. Bujwid, który obalał żądanie p. Fischlera, ks. Bukowski dowodzący, że rozdział zapomog powinien się odbyć systemem procentowym, r. Daszyński, przeinawiający za systemem progresywnym, a w końcu rada Bartoszewicz.

Rada Bartoszewicz powiedział, że rozumiałby wniosek o nieudzielenie zapomogi, jeżeli się jednak na jej dać, to niech będą jakie takie. Zapomogi w wysokości 15 koron są — zdaniem jego, albo kpinami z nędzy, albo jałmużną.

Jeśli gmina ma fundusze na różne wydatki i inwestycje, to powinna je znaleźć i dla tych, którzy są na jej usługach. Na końcu swego przemówienia radca Bartoszewicz postawił wniosek, aby podwyższyć o tyle kwotę zapomogową, aby najniższa zapomoga wynosiła 15 złr. Sądzi, że na to wystarczy 3000 koron.

Ten słuszny i uzasadniony wniosek p. Bartoszewicza spotkał się z uznaniem, ale naturalnie nie ze strony, która na biedakach chce oszczędzać. Sam p. Friedlein w przemowie swej sprzeciwiał się mu, bo mówił że doła dyktaryzusi nie jest tak jak się wydaje. Dyurnista biorący 50 kor. dziennie chwalił położenie dyurnistów dwu i trzy koronowych. Przy głosowaniu większość konserwatystów głosowała przeciw temu wnioskowi, mimo to jednak słuszną sprawą zwyciężyła i wniosek p. Bartoszewicza 24 głosami przeciw 22 został uchwalony!

Ostatnie dwa punkty — drobny kredyt dodatkowy i sprawę wyasygnowania nowych 20.000 koron dla „urządzenia” Muzeum Narodowego uchwalono według brzmienia wniosków bez dyskusji.

Na tem wyczerpano porządek dziennych obrad jawnych i przystąpiono do obrad tajnych. Na pierwszym planie postawiono wybór fizyka miejskiego. Wybrany został dr. Wilkosz 53 głosami na 60 głosujących; dr. Bier otrzymał cztery, a dr. Domański trzy głosy. Zarazem rada powzięła uchwałę ścisłego rozpisania konkursu na posadę lekarza miejskiego w miejsce dra Wilkosza.

Drugim punktem obrad tajnego posiedzenia była sprawa teatru miejskiego. Wynik tych obrad podajemy w kronice naszego pisma.

## Wiadomości polityczne.

Posłowie niemieccy z Czech uznałi, że obecnie trudno jest zatławić i jednym samchem rozwiązać wszystkie kwestje czesko-niemieckie. Zdaniem ich należy częściowo dążyć do uporządkowania tych spraw i w pierwszej linii proponują szałtowanie kwestji językowej w urzędach, mianowicie ścisłego określenia, jakiego języka należy używać w stosunku ze stronami, a który w wewnętrznym urzędowaniu. Posłowie niemieccy obstarj przy tem, aby językiem urzędowym był język niemiecki, ale zgadzają się równocześnie, aby urzędy w stosunkach ze stronami na

nej posadce rodzinnej izby, w której nauczył się pierwszej modlitwy!

Zostałwszy kanclerzem Kościoła rzymskiego i kardynałem, odkupił dom, będący już w obcych rękach, który stał się stał pusty, niezamieszany, ponury jak grob.

Teraz powracal tu, złamany wiekiem, obarczony sławą, jako król wszystkich dusz, a od dni kilku, z przegranną kapitulacyi cesarza, władca świata całego.

Owey jego padły na krzyż pontyfałowy, krzyż złoty, wysadzany drugimi kamieniami, wiszący na jego piersiach; stała myślą wiedziony, wpatrzył się w niego i gorzki uśmiech okleił zwiędłe jego usta.

Wsparł na rękę lysą głowę i dumal. Podczas kiedy na dworze nieznanicy Soany zachowywali głębokie milczenie, papież, w owem widzeniu

lał młodzieńczych, czuł czysto ludzkie rozrzewnienie, przepelniające mu serce.

Jeszcze brzmiał mu w uszach głos ojca, oddech łagodny siostry nkochniej chłodził mu czoło; zdawało mu się, że wierny jego przyjaciel, stary pies owczarski, kładzie głowę na jego kolanach.

A że znouw ozwały się dzwony parafialne, przed oczami duszy stanęły mu dawniejsze Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, jego miejsce w kościele, w cieniu flaru, pierwsza procesya, w której brał udział, jako służący do mszy z kadzielnicą w rękę.

Nareszcie przypomniał sobie słowa ówczesnego proboszcza, w dniu, kiedy mu wyznał swoje powołanie do stanu duchownego.

— A! moje dziecko, być może, iż z czasem i ty zostaniesz proboszczem

Soany. Byłoby to bardzo pięknie; może nawet biskupem Viterbo! Oby Bóg dozwolił dostąpić ci łaski zostania biskupem! Ale proboszczem Soany, byłbyś daleko szczęśliwszym!

Poraz drugi już, jak zasiadł w rodzinny swym kącie, najwyższy biskup uśmiechnął się z goryczą.

Wtedy powstał, zwolna otworzył drzwi i ze skupioną powagą szedł ze stopni nędznego domostwa, jak gdyby odchodził od wielkiego ołtarza u św. Jana Laterańskiego.

Nie wyrzekł ani słowa aż do samego zamku barona. Dla uczczenia gospodarza przyjął kawałek chleba i trochę mleka. Victorian, szlachta i kilku mnichów, stojąc, otaczali stół.

— Ten dom chylił się ku upadkowi i grozi zawaleniem! — odezwał się, jak gdyby mówiąc do siebie.

(C. d. n.)

Na św. Mikołaja poleca fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą Józef SIERMONTOWSKI w Krakowie ul. Bracka 1. 7. Telefon Nr. 498

Pierniki zwane z dobroci, ozdobne Mikołaje, Pierniki królewskie i t. d.

terytoryach czyste czeskich używały języka eseckiego.

Taką jest główna myśl oświadczenia posłów niemieckich z Czech, którzy po za tem są za wprowadzeniem całego szeregu innowacji w administracji państwowej, a głównie za utworzeniem „urzędów obwodowych” mających zadanie pośredniczenia między starostwami a ministerstwem względnie zaś ministerstwami. Z Pragi dochodzą jednak głosy prasy bardzo niekorzystne dla ugody. Mianowicie „Nar. Listy”, które zachowały dotąd rezerwę, w długim artykule z całą stanowczością zwalczają projekt podzielenia kraju na obwody, zaklinają czeskich posłów, aby projektu tego nie przyjmowali i dopdy wogóle w rokowania się nie wdawali, póki nie nastąpi restytucja czeskiego języka wewnętrznego.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszło ponownie do wielkiego skandalu. Przewodniczył wiceprezydent hr. Stolberg. Do głosu zapisał się Singer (socjalista) i Spahn (centrum). Wiceprezydent, czy rozmyślnie, czy też nie dosłyszawszy zgłoszenia Singera, udzielił napróżd głosu Spahnowi. Singer zrywa się i spieszy na trybunę, gdzie stoi już i przemawia Spahn. Singer woła bezustannie: „Ja pierwszy się zgłosiłem, ja mam głos!” — czemu socjaliści wtórują przerzając wrzawa — Spahn usiłuje mówić dalej, lecz nie go nie słychać. Socjaliści krzyczą: „Milczcie, precz z trybuny!” Większość protestuje, powstaje wrzawa nie do opisania. Wiceprezydent Stolberg oznajmia wreszcie, że za oprę i samowolnie zabranie głosu wyklucza Singera z dzisiejszego posiedzenia. To wywołuje nowy wybuch, szalone brawa na prawicy, krzyk, bicie w pulpity i tupanie po stronie opozycji. W kilku miejscach zanosi się na czynne starcie. Prezydent wobec tego zawieszka posiedzenie na pół godziny.

Gdy zagalę je nanowo, Singer siedzi na swoim miejscu i drwiąco spogląda ku większości. Prezydent udaje, że nie widzi tego. — Obrady toczą się dalej.

„Zeit” donosi, że pogłoski o rzekomym zamachu na cara, jakie obiegaly onegdaj na giełdzie wiedeńskiej, były rozszerzane także w Petersburgu i w Warszawie. Z Odessy donoszą, że w ogrodach Liwady, otaczających zamek carski, miano schwycić jakichś podejrzanych ludzi, którzy w więzieniu oświadczyli, że czekali na cara (!). Wobec tego na dworze carskim powstał wielki popłoch. Kordon wojskowy, otaczający ogród zamkowy, natychmiast zastąpiono przez żołnierzy z załogi odeskiej. Ta

dystrykacya wojsk miała dać powód do pogłosek o rzekomym zamachu na cara. Zresztą niema w tej sprawie żadnych dalszych szczegółów.

**Wystawa wszechświatowska.** Przed paru dniami poruszyliśmy sprawę wystawy wszechświatowskiej. Urządza ją właściwie rząd rosyjski, a protektorat swój dał jeden z wielkich książąt. Praktyczne przeprowadzenie rzeczy powierzono Słowińskiemu Towarzystwu Dobroczynności, prywatnej instytucji politycznej, będącej jednak bardzo ważnym narzędziem w rękach rządu, służącej mu mianowicie za awangardę w polityce państwowej.

Według urzędowego określenia „wystawa ma na celu przyczynić się do ustalenia stosunków bezpośrednich i wymiany handlowo-przemysłowej między Rosyanami, a pokrewnymi im mieszkańcami innych krajów”. Nie jest zatem, jak słusznie zauważono, międzysłowińską, ale rosyjsko-słowińską.

Nazywa się ona artystyczno-przemysłową i obejmować ma dzieła sztuki, oraz drobnego przemysłu. Przemysł wielki, na usilnie żądanie Czechów, dopuszczono tylko dla Słowian z poza granic państwa rosyjskiego. Ma być wreszcie, co najważniejsza, wprowadzonym obszerny dział kulturalno-naukowy, co do tego wszakże oficjalnej decyzji jeszcze niema. Zresztą charakter jej jeszcze nie jest ustalony, i za taki nie będzie go można długo uważać, rząd bowiem do końca może zaprowadzić takie zmiany w programie, jakie będzie uważał dla siebie za godne.

Podczas wystawy ma się odbyć szereg zjazdów słowińskich, a wraz z nimi, ma się rozumieć, uczt z mowami, toastami itp.

My zaproszeni jesteśmy na wystawę poniekąd, jako cały naród, ale nie w znaczeniu terytoryalnym, bo rząd rosyjski terytoryum polskie nie uznaje. Ominięto też trudność w ten sposób, że nie będzie to wystawa krajów, ale narodów, czy plemion słowińskich. Komitet warszawski ma polecone sobie zgromadzenie na wystawie wszystkiego, co mają do wystawienia Polacy, jako szczep, bez względu na swą siedzibę, a więc zarówno Polacy z Królestwa, jak z Galicji, z zaboru pruskiego, z Ameryki itd. W tym celu ma zorganizować miejscowe komitety za kordonek. Nie znaczy to, żeby zrównano Polaków poddanych rosyjskich z zakordonowymi, bo jeden z paragrafów ustawy mówi, że wszyscy wystawcy, będący poddanyimi rosyjskimi, muszą się zwracać bezpośrednio do komitetu petersburskiego.

Tak się przedstawia samo przedsięwzięcie.

Wie. Jakie pobudki mogą mieć Polacy do wzięcia w niem udziału?..

## Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 5 grudnia

**Fizykiem m. Krakowa** został wybrany dr. Ferdynand Wilkosz.

**Sprawa teatralna.** Na wczorajszym tajnym posiedzeniu, po dłuższej dyskusji, Rada miasta uchwaliła następujący wniosek przesydując: Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia pozwu sądowego imieniem gminy miasta Krakowa o rozwiązanie kontraktu, zawartego w Krakowie w dniu 29 maja 1899 między gminą miasta Krakowa, a p. Józefem Kotarbińskim w przedmiocie wydzierżawienia teatru miej. i zapłatę wszelkich gminie m. Krakowa zaległych należności. Jestto krótko mówiąc: z wielkiej chmury mały deszcz. Rada nie wezwala, lecz upoważnia prezydenta, a od niego zależy będzie czy z upoważnienia skorzysta. Kto słyszał pp. radców przed dwoma, trzema miesiącami, mówiących o tej sprawie, zdawało mu się, że słyszy lwy drapieżne — uchwała zaś — a zwłaszcza wczorajsza dyskusya, przekonałaby go, że ma do czynienia z barankami.

**Rzadkość bibliograficzna.** W jednej z bibliotek klasztornych znaleziono druk z r. 1602 p. t. „Yako 72 meżów nie da radi iedney białejgłowie — historia uciezna a wiele prawniwa”. Broszura ta wyszła w drukarni Wirzbięty i dlatego zapewne nie zna jej Estreicher, gdyż, jak wiadomo, druki tej „oficyny” należą do największych rzadkości.

**Pogrzeb ś. p. Przemysława Kotarskiego.** Wczoraj o godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Przemysława Kotarskiego, dyrektora krakowskiego Towarzystwa zalicznikowego.

Przed krytą księżę Pjajarów stali czterokony karawan, kryjący czarny swój szkielet wśród powodzi kwiatów i wieńców, a w karawanie leży już czarna metalowa trumna ze zwłokami ś. p. Kotarskiego. Zastęp „Sokolów” w mundurach otacza karawan; przy „Sokolach” w ciemnych brązowych bundach, w rogatywkach, z postrzępionym szluzdarem, stoją weterani z roku 1863. Tłumy publiczności, od-

**Zdzisław Gruszczyński** **UDZIELA** **LEKCYI TAŃCÓW**  
ul. Grodzka l. 50, l. p.

dającej zmarłemu ostatnią posługę, zaległy ulicę św. Jana. U wejścia do krypty, a na kamiennej platformie ponad kryptą stanął adwokat dr Kopff i wygłosił pogrzebową mowę, żegnając zmarłego imieniem Towarzystwa żalczkowego, ślawiąc pamięć jego jako wytwórca i ofiarnego pracownika na niwie ekonomicznego podniesienia przemysłu.

Kondukt, prowadzony przez X. kanonika Drohojowskiego w asystencji księży Pjarów i innych duchownych świeckich, ruszył ulicą św. Jana na Rynek główny, kierując się przez ulicę Szpitalną i Lubicz, w stronę rakowickiego cmentarza.

Pochód otwierali ubodzy z lutejszego Towarzystwa dobroczynności; za nimi ze sztandarem postępowała garstka osiwiałych weteranów styczniowego powstania, konwent księży Pjarów i duchowni, prowadzący kondukt z kanonikiem Drohojowskim na czele. Za nimi jechał karawan, po za którym postępowała rodzina, „Sokoli” i publiczność.

Na cmentarzu, red. Michał Konoński imieniem przejdziół, wygłosił mowę pogrzebową, a p. Newiarowski pozwolił zmarłego imieniem powstańców 63 roku.

† **Becvar Karol**, artysta-rzeźbiarz, rodem Czech z Humpolca, umarł 2 grudnia w 27 roku życia. Zmarły był bardzo zdolnym artystą; wykonywał piękne roboty artystyczne w Katedrze na Wawelu, u OO. Bonifratrów na Kazimierzu i przy innych prywatnych budowach. Pogrzeb odbędzie się z kościoła OO. Bonifratrów dnia 5 grudnia o godz. wpół do 3 po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się u OO. Franciszkanów w sobotę o godz. 9 rano.

**Rozkowny telefon.** Wczoraj po otrzymaniu przez nas kilku depesz, biuro korespondencyjne przysłało nam takie mile zawiadomienie: „Wiedeńskich depesz nie będzie z powodu niemożności porozumienia się z Wiedniem, mimo, że linia jest oficjalnie dobra”.

To już jest zupełna nowość! Dajmniej co kilka dni nie było depesz, bo linia była przzerwana. — a wczoraj ich nie było, bo linia nie była przzerwana.

**Matrykulacya** uczelń uniwersytełu Jagiellońskiego odbędzie się w środę dnia 10 bm. w auli „Collegii novi”. Dopelni jej rektor ks. prof.

dr. Gromnicki przy udziale dziekanów wszystkich wydziałów.

**Kada nadzoreza** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła wczoraj swoje obrady pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcinkiego.

**Dr. Fr. Bylleki** wystąpił w tych dniach w koncercie „Lutni” poznańskiej. Publiczność tamtejsza zgłosiła koncertantowi owarcyjne przyjęcie, obdarzając go kwiatami, wienkami i oklaskami. „Dz. Poznański” podaje obszerną ocenę koncertu, podnosząc zalety interpretacji i brawury technicznej.

**Ze sztuki.** Ministerstwo oświaty nabyło — jak donoszą dzisiejsze dzienniki wiedeńskie — z wystawy dzieł Stanisławskiego „Wschód księżycy” i Laszczki „Biust marmurowy”, zaś Szymanowskiego „Mickiewicza po improwizacji” miało zakupić krakowskie Muzeum narodowe.

Ostatnia jednak wiadomość nie jest jeszcze zupełnie pewna. W ostatnich dniach zakupiono w secesyi: Stanisławskiego „Noc letnią” i Ruszczyca „Młyn w zimie”.

**Wielka loterya gospodarca na szkole polską w Ostrawie Morawskiej** odbędzie się 7. grudnia w „Ujeżdżalni” pod Kapucynami.

Komitet pań dokłada wszelkich starań, aby loterya wypadła jak najświętniej, do czego przedewszystkiem przyczyni się zapewne nasze społeczeństwo, które zawsze spieszny ze swą ofiarnością, gdzie chodzi o cele narodowe.

**Dzisiejszy dzień** pod względem meteorologicznym obdarzył nas znów śniegiem i mrozem. Zima zaczyna na dobre rozciągać swe panowanie, czego najlepszym dowodem jest to, że w świecie handlowym notują szybki wzrost podaży na krupnik, wino grzane i inne takie trunki, uchodzące za najlepsze środki ochrony przed zimnem i mrozami...

**Katastrofa**, ale nie zbyt straszna, zdarzyła się dziś prawie tuż przeciw naszej redakcyi. Oto wóz tramwaju elektrycznego nr. 7 z powodu zasp śnieżnych wykołęd się w tem miejscu, gdzie dwutorowe szyny łączą się w jeden szlak. Wśród pasażerów nie powstała panika tylko dlatego, ponieważ nie było ich wcale. Karpiny wóz spuszczono znów na szyny i komunikacya przzerwana na

chwile, została w kilkanaście minut otworzoną z powrotem.

**Młowarżyszenie „Gwiazda” w Krakowie**, ul. Graniczna 1. 6. urzędu w sobotę dnia 6 grudnia o godzinie 6 wieczór „św. Mikolaj”. Każde dziecko otrzyma piękny podarek. Wstęp od osoby 15 ct.

W niedzielę dnia 7 grudnia urzędują tam sama „Gwiazda” o godzinie 7-jej wieczorem uroczyście wieczór listonadowy z następującym programem:

Część I:

1. Słowo wstępne wypowiedzi ks. dr. kan. Wł. Bandurski. 2. Odczyt dra prof. St. Kozłowskiego 3. Kwartet: „Boże coś Polskę” i „Nocturn”. 4. Deklamacya „Na ruinach”, wypowiedzi p. Fr. Ochalski. 5. Gra na cytrze p. K... 6. Deklamacya wypowiedzi p. E. Krolówna 7. Kwartet: „O świecie” i „Sto lat w niewoli”.

Część II:

„Zbieg”, dramat w dwóch odsłonach przez J. O.

**Nowa obelga.** Wcale „ładny” fakt! miał miejsce wczorajszego popołudnia koło dworca kolejowego. Pomiedzy jednym z dorozkaczy a pewnym panem, ubranym w strój zasłużonych weteranów z 63 roku, ciążących się wielką sympatya Krakowian, wynikło jakies nieporozumienie; przybyłono ono coraz ostrzejzy obrót, wreszcie dorozkacz, chcąc widocznie dosadnie zamretlować staruszkę, huknął nań ostro:

„Ty stare próchno — ty powstańczo!”

Fakt ten komularzy nie potrzebuje. **Nie udało mu się!** Wojciech Okraglicki, robotnik kolejowy miał niemily przypadek:

Polecono mu przzenieść skóry z wagonów do magazynów kolejowych; jedna z tych skór szczególnie jakoś przypadła do smaku Okraglickiemu, więc ukrył ją pod swym płaszczem. Towarżysze pracy spostrzegli te defraudacye i zdemaskowali nieostrożnego złodzieja.

**Złodziej kieszonkowy.** Wczorajszego wieczoru areszowano na tułejszym dworcu kolejowym 18-letniego złodzieja kieszonkowego, Izaaka Hirsza, recte Federmana — a jeszcze „rekcyj” — Lanceta, w chwili, gdy ten sięgał ręką do kieszeni jakiejś podróżnej. Hirsz znany jest policyi wiedeńskiej i ostrawskiej, jako niebezpieczny złodziej kieszonkowy, wielokrotnie karany.

Przemysł krajowy!

**Czekolada w tabliczkach**

Przemysł krajowy!

parowej fabryki czekolady i cukrów deserowych

27

**B. Borowskiego i Sp.** dawniej **A. Nowiński** Kraków, Bracka 5.

Czekolada od 80 ct. za 1 funt.

Najlepsze cukry od 1 złr. za 1 funt.

**Defraudacya — ale na mniejszą skalę.** Świeżo mamy do zanotowania defraudacyę, ale taką z mniejszych: handlarzka drobiu na Małym Ryнку, Grabowska, dała 30-letniemu Józefowi Bednarskiemu 3 krony z prośbą, aby jej kupił kasztanów. Bednarski 3 krony wziął — ulotnił się, a Grabowska z żalu za pieniędzmi i kasztanami poskarżyła się policyi. Odwołano Bednarskiego, i stwierdziliśmy, że ten powierzono sobie pieniądze „przepluł”, zamknęło go w aresztach policyjnych.

**Nieudana spekulacya.** Piekarczyk z ul. Dieltlowskiej, Rubin Guttmann, miał zajęte sądownie towary; ponieważ długi jego wynosiły przeszło 700 koron, a główna jego wierzycielka, kupcowca z Kleparza, Mondererowa, nie była pewna, czy pan Guttman nie zechce sprzedać „swych ruchomości” i drapnąć do Ameryki, przeto Mondererowa wolała się zabezpieczyć i „sądownie opieczetować”. Nie na wiele się to przydało, gdyż p. Guttman po cichutku swoje towary i rzeczy — pomimo, że były zajęte — rozsprzedawał, i już się przygotowywał do jakiegoś podejrzanej podróży. Solycytator adwokata, broniącego sprawy Mondererowej, przyszedłszy egzekwować Gutmanna, zdziwił się niepomiernie, nie znalazłszy opieczetowanych towarów; nie było rady, trzeba było Gutmanna aresztować i internować pod Telegrafem.

**Także zebrał!** Ciekawy przyzbytek do zebraćwa ulicznego w Krakowie stanowi fakt następujący: przy parku krakowskim wskoczył do tramwaju kilkunastoletni wyrostek, z co się nazywa „uczciwym” drągiem pod pachą. Kupił sobie bilet, jak na porządnego pasażera przystało, zapalił „szporta” i jedzie. Dojechał tak do plantacyi, gdy naraz oczy mu żywiej zabłyśły, obejrzał się w prawo i lewo, wyskoczył z tramwaju — i pobił na plantacyę. Ale co za metamorfoza! Podparł się kijem, twarz przybrała wyraz bólu i zniekania; kulejąc, jakby nigdy w życiu dwóch nóg nie miał, podsiada się do przechodzącej pani z dwiema córeczkami; zdejmując czapkę — i błaga jęklivię: „Litościwa osobko, choć cenicika dla biednego kaleki przez ojca i przez matkę!” Pni sięgnęła do portmonetki, panienki także, i obdarzywszy „kalekę” poszły dalej.

A kaleka? Schował centy do kieszeni, wyciągnął świeżego „szporta” i

zaczął się znowu oglądać za kim litosiwym.

Fakt powyższy nie jest zmyślony, miał on miejsce dzisiejszego ranka, i świadczy, że „dużoby się dało na ten temat powiedzieć!

**Ofiara poświęcenia.** Mieszkaniec Warszawy, niejaką Milewicz, człowiek młody, przyjechał niedawno do Kowla, aby odwiedzić swą narzeczoną, którą miał poślubić za kilka dni. Pewnej nocy, we wsi Rapeszyce, lecąc w pobliżu Kowla, wybuchł pożar: zapaliła się chata jednego z włościan. Goście właściciela wsi, w których liczbie znajdował się też Milewicz, jeszcze nie spali i wszyscy pospieszyli do ognia na ratunek. Gdy przybyli na miejsce, o uszy ich obil się krzyk rozpaczliwych włościanek, wzywających pomocy dla znajdującej się w płomieniach dwuletniej jej córki. Dowiedziawszy się, o co chodzi, Milewicz rzucił się nagle do środka chaty, w płomienie. Okrzyk podziwu i trwogi wyrwał się z piersi obecnych, gdy po kilku chwilach odważny młodzieniec wyskoczył z ognia, trzymając w rękach dziecko nawpół zaduszone i obuniarle skutkiem dymu i gorąca. Wybawca jednak przypłacił życiem swą odwagę, gdyż z powodu zapalenia się na nim odzieży, takim uległ poparzeniom, że nazajutrz zmarł w strasznych męczarniach.

Narzeczoną Milewicza, obecna podczas całego tego wydarzenia, znajduje się w stanie bliskim pomieszenia zmysłów. Milewicz skończył uniwersytet w Moskwie. Dziecko po kilku dniach przyszło do siebie i dziś znajduje się w pomyślnym stanie zdrowia.

**Abonenel teatru** miejskiego w Genewie mają prawo wyrażać *velo* przy angażowaniu na scenę niesympatycznych im artystów. Rozumie się, że *velo* tego rodzaju przez dyrekcję bywa wtedy dopiero uwzględniane, jeżeli przeciw angażowaniu tego lub owego artysty protestuje odpowiednia ilość abonenłów. Otóż, jak donosi tamtejsza, „Tägliche Rundschau” — tegosezonowy ostracyzm teatralny wyobudił nadspodziewanie surowo. Abonenenci sprzeciwili się zaangażowaniu proponowanego przez dyrekcję: pierwszego tenora, pierwszego barytona, obu *chanteuses légères*, pierwszej baleriny i kilku podrzędniejszych aktorów. Ciekawy byłby wynik takiego ostracyzmu we — Lwowie!

**Kula rewolwerowa w sercu.** W towarzystwie lekarzkiem w Wiedniu jeden z doktorów przedstawił pacjenta, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru. Pierwsza kula trafiła poniżej lewej skroni; desperat zemknął na czas krótki, a gdy odzyskał przytomność, wystrzelił drugą kulę w serce. Chirurg wyjął pierwszą kulę, druga zaś pozostała w ciele i odnaleziono ją dopiero przy pomocy promieni Röntgena. Utkwiła ona w worku sercowym, po za sercem, i pod wpływem oddechu, oraz tętna sercowego wykonywała nieustannie ruchy eliptyczne. Ów jegomość z kulą w sercu jest zdrow i nie odczuwa w organizmie żadnych zaburzeń, które można przypisać oddziaływaniu tego obcego ciała w worku sercowym.

**O gorset.** Niedawno pewien uczony na zebraniu publicznem w Lyonie wykazywał szkodliwość gorsetu. Sala była pełna kobiet. Prelegent skończył właśnie swój odczyt słowami: „Chciałbym wezwać nieobecnych tu naszych ojców i mętów, aby użyli wpływu, a w razie potrzeby — władzy, dla wyrugowania sznurówek z waszej toalety”. W chwili tej właśnie, na końcu sali zrobił się poploch — jakaś dama zemknęła, bo była za blisko ściśnięta gorsetem. Okazało się, że to żona prelegenta.

**Wóról śledczy w Bochum.** W jednej z tutejszych cukierni wybuchł pożar, podczas którego spaliło się 9 osób, nadto 3 są ciężko ranne a jedna łżej. Z ciężko rannych dwie osoby dogorywają.

**Opodatkowanie celibatu.** W szeregach zwolenników bezżenstwa panuje poploch, coraz częściej bowiem dają się słyszeć głosy, żądające opodatkowania kawalerów, nie żeniących się czas dłużej.

Proces ten, przeciw tym bezużytecznym poniekąd członkom społeczeństwa nie byłby żadną nowością. Starożytność bowiem ludzi tego cechu, otaczała już pogardą.

W Sparcie wolno było kobietom żyć, a nawet karcić w sposób dotkliwy każdego bezżennego.

W Rzymie bezżenni opłacali duży podatek.

Prz śladowanie tych panów przybierało czasem jeszcze uciążliwszy charakter; po obłężeniu Vei, Kamill, zmuszał ludzi bezżennych do zaślubiania wdów obywateli, poległych w

## Skład papieru i materyałów piśmiennych

poleca po niskich cenach

zaszyty z papieru wyrobu krajowego i wykonany w Krakowie, ołówki krajowe Majewskiego atrament Tien i t. p. Pudełko papieru 50 listów i 50 kopert 50 halery, 100 biletów wizytowych 1 K. 50 i wielki wybór albumów, wyrobów skórkowych i t. p.

55

Julian Kurkiewicz,  
Kraków, Mały rynek.

obronie ojczyzny. Platon kazał ich grać. August wydał prawo, mocą którego żonaci mieli pierwszeństwo w urzędach.

Każdy obywatel rzymski, mający troje dzieci, wolny był od wszystkich osobistych ciężarów, ponosił je za niego beztenny; i w ogóle beztenni ulegali tam mnóstwu innych przesłań.

Czemużby i nasze czasy nie miały dać się we znaki lubownikom „swobodny kawalerskiej”.

„Turniej kapeluszy”. Tak się nazywa nowa zabawa rozpowszechniająca się coraz więcej w towarzystwie berlińskim, zabawa nie tyle nawet śmieszna... co iscie po niemiecku trwała. Polega ona na tem, że zamiast herbaty, podaje służący około godziny dziesiątej wieczór tuzin fasonów damskich kapeluszy, a w każdym z nich pióro, wstążkę, muslin, nici i igłę. Na głos dzwonka, każdy z obecnych panów bierze jeden z fasonów z dodatkami i zabiera się do przystrojenia kapelusza. Po dziesięciu minutach takiej „wytężającej” pracy rozlega się znow głos dzwonka: upłynął termin ukończenia roboty. Panowie składają na stole swoje arcydzieła, panie defilują i wręczają w końcu na karodę najrzeczniejszemu mistrzowi kapelusza, poczem rozchodzą się towarzyszywo z błogiem uczuciem przyjemnie przepędzonego wieczoru.

## Ze światła nędzy.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Obegadaj mieszkańcy Pragi, których obowiązek, czy przypadek sprowadził na ulicę Taborską, chociażby ich gnał nawet jaknajwiększy pośpiech, przystawali zdziwieni na widok dziwnego pochodu: dwaj mali chłopcy z zaplanianymi oczyma, zdyszani, spoceni dźwigający małą ubogą trumienkę zatrzymali się co kilka kroków i składali dla odpoczynku swój ciężar na bruk uliczny.

Za nimi szedł tłum ciekawej gawiedzi który się zwiększał z każdą chwilą. Wskazywano najrozmaitsze domysły, zarzucono chłopaków pytania i — otrzymano od nich wciąż odpowiedź jedną i tę samą, jak stereotypowa odbitka:

— E! biednemu ani to żyć, ani umrzeć nie lekko na tym świecie!..

Zbiegowisko to zwróciło w końcu na siebie uwagę stojkowego, który przarezeźtował i chłopaków i trumienkę za „naruszenie pokoju publicznego”.

Na inspekcji policyjnej pokazało się dopiero, co chłopcy robili z tą trumienką na mieście.

Uboga wyrobница Wacława Libichowa urodziła dziecko, które w kilka dni po przyjściu na świat zmarło. Biedna matka nie mogła jeszcze podnieść się z łoża boleści, a trzeba już było pomyśleć o pogrzebie. Litościwi sąsiedzi postarali się o trumienkę, w którą złożono zmarłą dziecinę. Na pogrzeb nie było pieniędzy, więc Libichowa postanowiła posłać swe dziecko do zakładu patologicznego.

W tym celu zawałowała do siebie dzieci sąsiadów, Karola Smetanę i Jaroslawa Smidka i uprosiła ich aby odnieśli trumienkę do instytutu patologicznego. Chłopcy wzruszeni nędzą Libichowej zgodzili się na to. Ale w instytucie nie chcieli przyjąć zwłok dziecka, bo nie było aktu, potwierdzającego zejście ze świata. Chłopcy musieli wracać z trumienką do domu. W drodze spotkało ich aresztowanie, które położyło koniec tej smutnej pielgrzymce.

Policya zajęła się całą sprawą i na jej zlecenie zakład medycyny sądowej przyjął zwłoki dziecka Libichowej.

Olo obrazek z szarego życia biednych ludzi, tego życia, które prócz trosk i cierpień nie daje ni chwili spokoju, lub wytchnienia...

## Telegramy Kurjera Krakowskiego

z dnia 4 grudnia.

**Lwów.** Z Borysława donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie poufne robotników. Przyjęto tę samą rezolucję co w Schodnicy, t. j. postanowiono wysłać memoriał do posła Daszyńskiego i posłów opozycyjnych (przeciw pominięciu innych posłów założono „*volunt separatum*”), dalej deputata do namiestnika, marszałka krajowego, oraz żądać utworzenia gminnego biura pracy.

**Lwów.** W sali posiedzeń namiestnictwa odbędzie się w sobotę o g. 4. po południu pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza wspólna konferencja pryncypałów i współpracowników aptekarskich ze Lwowa i Krakowa.

**Wiedeń.** Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw byłemu dyrektorowi banku anglo-austriackiego Eugeniuszowi Kremerowi, który jest oskarżony o oszustwo na sumę 37 tysięcy koron.

**Berlin.** Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj dwadzieścia siedm zgromadzeń ludowych socjalistycznych. Zamiast posłów, zmuszonych być na posiedzeniu Izby, przybyli inni referenci, którzy przemawiali na temat ostatnich mów, wygłoszonych w Reichstagu. Zgromadzenia miały w ogólności przebieg spokojny, z wyjątkiem jednego, które rozwiązano za nim przyszło do zajść i awantur.

„*Times*” donosi, że parlamentarna większość Reichstagu wzięła prezydium wniosek, według którego prezydentowi przysługiwałoby prawo udzielania głosu do regulaminu tylko według własnego osądzenia. Oprócz tego każdy mówca będzie mógł mówić do regulaminu nie dłużej jak 5 minut.

**Berlin.** „*Local-Anzeiger*” donosi, że były prezydent Reichstagu, a obecny przywódca partii konserwatywnej von Loewtzen doznał znow ataku apoplektycznego.

**Madryt.** Sądzą, że Silveli uda się stworzyć nowy gabinet konserwatywny.

**Ateny.** Król odwiedził byłego francuskiego prezydenta ministrów Waldeck-Rousseau.

**Marsylja.** Syndykat właścicieli okrętów zwrócił się do strejkujących marynarzy z propozycją, zmierzającą do zakończenia strejku.

Komitet strejkowy propozycję tę odrzucił.

Zgromadzenie delegatów robotniczych uchwaliło wyrazić rządowi naganę z powodu wysłania wojska do Marsylii.

Uchwalono też apel do korporacji robotniczych, aby się przekonać, czy robotnicy postępują solidarnie ze strejkującymi marynarzami.

**Lwów.** Ułóża Alfredowej hr. Potockiej odbyło się wczoraj *consilium* lekarskie, w którym wziął udział także profesor dr. Korczyński. Powodem sproszenia *consilium* są nowe niepokojące symptomy, które pojawiły się w ostatnich dniach w przebiegu choroby.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:  
Kazimierz Bartoszewicz.

„Sarmacya” Specjalny skład druków i formularzy w Krakowie, Szewska 2.

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie.

## Drobne ogłoszenia.

Udzielam lekcji uczniom szkoły ludowej i wydziałowej, oraz początków gry na skrzypcach. Wiadomość: ul. Krupnicza 26, u Wgo p. Holly. 258

Etyta z notami, nieumiejący może grać na niej, w dobrym stanie łatwo do sprzedania. Wiadomość ul. Radziwiłłowska 8, u p. Waloszy (eklepiak wiktoriały.) 256

Dobrze się rentujeją salony miod w najcieplejszym miejscu Krakowa jest zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Administracji „Kuryerka Krakowskiego”.

Warsztaty i porządki stolarzkie nowe i używane do sprzedania. Ceny przystępne. Złożyć się można co dzień we fabryce, ul. Starowiślna 85.

Stróż kamieniczy z wszystkich dzielnic miasta, zachęca się zgłosić w własnym interesie do Administracji „Kuryerka Krakowskiego” między godz. 4/11 a 1/12.

Zabiał art. Acerra posiada dwie praktykantów. Wiadomość ul. Karłowicza 1. 15

**Największy wybór**  
Kart ilustrowanych wyrobu krajowego, jako też różnych powinszowań na imienny, Nowego Roku i t. d.

Co dzień nowości, o 30% taniej jak wszędzie można dostać przy ul. Dietlowskiej 1. 69, u

**Adolfa Duckera.**

Sprzedaje hurtownie i częściowo

Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 Koron.

**ANTONI TABOR**

Majster szewski

SPRZEDAŻ  
Męskiego, damskiego

i dziecięcego

własnego wyrobu.

Przyjmuje zamówienia oraz reperacje obuwia po cennych niskich.

Kraków, ul. Zielona L. 2.

**A. HAWEŁKA**

ces. i król. Do-  
stawca Dworu **w KRAKOWIE**

POLECA: WINOGRONA świeże, słodkie — —  
GRUSZKI, JABŁKA tyrolskie — — —  
MARONY włoskie — — — — —  
MANDARYNKI — — — — —  
MIÓD lipowy na wagę i w plastrach  
BAKALIE wyborowe — — — — —

256

Przeżyłki na prowincję uskutecznią odwrotnie

**Zmiana lokalu!**

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż

**Magazyn Obuwia Męskiego**

pod firmą

Jan Bańkowski obecnie Piotr Kazimierski

z dniem 1. października b. r. przeniesiony został z domu pod l. 18 do domu p. Kirchnera przy ul. Floryańskiej 49, w podwórku.

Dotykając za dotychczasowe poparcie, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe dalsze względy i kreść się z poważaniem **PIOTR KAZIMIERSKI.**

**K. Zieliński**

optyk i mechanik

Kraków, linia A-B 39.

Poleca

**Gramofony**

oraz płyty do tychże  
z polskimi melo-  
dyami — — —

**Adolf Pion**

udziela

**Lekcji Tańców**

solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach.

Dotarcia i stereotypia A. Koziańskiego w Krakowie.

**Nauka kroju**

ul. św. Krzyża Nr. 1, II p.

Dla niezamożnych panien otwarty jest kurs wieczorny od 7 do 8 za opłatą przynajmniej 5 zł. Taniej dostać można formy sukien i ubiór za cenę przystępną

**Browar Parowy****Tenczynku**

stacya Kreszowice

poleca

znaną z dobroci i przez  
powagi lekar. zalecaną

**Porter Tenczyński**

Piwo Marcowe

Leżak — Eksport

w beczkach i butelkach

Reprezentacya w Krakowie,

Bracka 11.

Telefon 602.

**Futro damskie**

w dobrym stanie, bardzo ta-  
nio do sprzedania

Wiadomość w Restauracyi  
Marszałkowskiej przy ulicy Zwierzynieckiej L. 31.

XXXXXXXXXXXX

Drobne ogłoszenia  
przyjmuje Administracya  
Kuryerka Krakowskiego  
Karmielka 7. po cencie  
(2 grosze) od słowa.

XXXXXXXXXXXX

**Hotel „Imperial”**

przy ulicy Zwierzynieckiej

nowo wyrestaurowany  
kapielniami i dobrą restauracyą

120 poleca się.

Kraków

ul. Szczepańska L. 9.

I piętro

dom Wgo Prof. Dra Domańskiego